

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Przypominamy,

że czas najwyższy, aby sobie „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisać.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom jedną markę. Na wsiach można dać pieniądze listowemu, który obowiązany jest gazetę na pocztę zapisać i przynieść na to kwit.

Prosimy o jak najlichniesze zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

### Na wiec do Torunia.

Za dni kilka, to jest w niedzielę zbiorą się w Toruniu katolicy Polacy z wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem pruskim, aby radzić o sprawach życia katolickiego dotyczących i zgodnie a otwarcie przypominać się praw katolikom przynależnych. Wszystkie narody katolickie, jak Francya, Hiszpania, Włochy i katolicy niemieccy rok rocznie odbywają świetne zjazdy, na których radzą nad podniesieniem religijności i życia katolickiego w swych krajach i wyrażają łączność i uległość dla widomej Głowy Kościoła katolickiego, Ojca św.

Naród polski od setek lat znany był z gotowości do obrony Wiary św., tępiąc Turków bisurmanów i inne plemiona pogańskie i sławę krzyża Chrystusowego roznosząc po całym świecie. Słusznie też Polska zwaną była „przedmurzem chrześcijaństwa.“ Dziś inaczey się stało. Z całej dawniejszej wielkości i sławy pozostały nam tylko wspomnienia — ale nie wszystko jeszcze straciliśmy, bo zachowaliśmy dotąd Wiarę naszą świętą w czystości i poszanowanie mowy ojców naszych. I dziś, gdzie wszystkie narody katolickie silniej skupiają się w szeregi, by rozbudzać ducha katolickiego w oziębłych i ospałych, a utwierdzać go w silnych i wytrwałych — dziś i Polacy nie mogą zostać na uboczu, ale chcą przypomnieć światu, że gdzie chodzi o obronę

Wiary św., tam czynem i słowem, jak dawniej orężem, gotowi są wystąpić i dać dowód głębokiej Wiary, jakiej z ich serca wyrwać nie zdołał ani czas ani różne przeciwności, z jakimi nam wciąż borykać się przychodzi.

Pierwszy to wiec dla katolików Polaków pod panowaniem pruskim i jak spodziewać się należy, będą na nim katolicy Polacy nie tylko z Prus Zachodnich, ale i z Poznańskiego, z Ślązka i z dalszych stron. Konieczną rzeczą jest, aby i z Warmii jak najwięcej wiarusów na wiec do Torunia się wybrało, aby z braćmi jednej wiary i języka wspólnie się naradzić i zapoznać, posłuchać pięknych wykładów w języku ojczystym, pokrzepić i wzmocnić się na duchu i utwierdzić w Wierze św. Komu więc tylko jako tako czas i okoliczności pozwolą, niech nie zważa na wydatek kilku marek, ale niech się na wiec wybierze, a z pewnością tego nie pożałuje. Chodzi też o to, aby pokazać, że i polscy Warmiacy w objawach życia katolickiego zawsze udział brać pragną i wspólnie z braćmi swemi łączyć się pod sztandarem Wiary św., w której tylko jedynie jest nasze zbawienie i odrodzenie.

A więc dalej na wiec do Torunia!

### Co słycać w świecie?

Cesarz Wilhelm dowodził w sobotę na manewrach czwartym i jedenastym korpusem przeciw „nieprzyjacielowi“ i odniósł zwycięstwo pod Langensalz. co książę pruski Albrecht jako sędzia orzekł. W poniedziałek był cesarz obecnym przy kładzeniu kamienia węgielnego pod nowy kościół, a wieczorem wyjechał na Krzyż, Chojnice, Tczew i Królewiec do Terbudy na polowanie, gdzie zabawi do 3-go października.

Po Bismarku miało być niby lżej dla katolików i Polaków. Lecz ciągle się zdarza, że wydalają z Prus Polaków rosyjskich a nawet austriackich. Znowu tak się stało Galicyaninowi, który przybył do Wrocławia

jako garbarz. Nauczycieli Polaków jest też jeszcze 50 w głębi Niemiec, a niemieckich nauczycieli sprowadzają do polskich dzieci. Pewien nauczyciel Polak prosił, aby go przyjęto w polskie okolice, minister nie zgodził się na to, w niemieckich okolicach chciano mu dać miejsce.

Jedna z gazet berlińskich bardzo szeroko rozwodzi się teraz nad tém, czy i wiele zboża Niemcy w tym roku z zagranicy zapotrzebują. Gazeta ta sądzi, że tylko kilka milionów centnarów, bo ludzie, nie mając mąki żytniej, jeść będą chleb z mąki owsianej lub z kukurydzy (tureckiej pszenicy). Radzi też do mąki żytniej męsząc mąkę kartoflaną. Dobrze to panom tym radzić, gdy sami takiego chleba jeść nie potrzebują. Najlepszą radą byłoby zniesienie ceł zbożowych — gdyby to teraz jeszcze, wobec zakazu rosyjskiego na coś się przydało. Bieda wielka z tą drożyzną i utrapienie dla ludzi mniej zamożnych, a cóż dopiero będzie na wiosnę? Czas by był, aby jaki środek zaradczy wymyślono, ale taki, któryby rzeczywiście pomógł.

W Rosyi głód coraz więcej się wzmaga i szerzy. Straszne wieści nadchodzą ztamtąd. A nie tylko Rosyanie cierpią najstraszliwszą nędzę, ale i osadnicy czyli koloniści niemieccy, którzy mieszkają tam już od wielu lat, a którym zapewne nie zbywa ani na przezorności, ani na oszczędności „Tłumy żebraków“, — pisze jedna z gazet, spotyka się na każdym kroku, a wśród nich niemało Niemców kolonistów niegdys zamożnych, a dziś doszczętnie zrujnowanych latami nieurodzaju. Obszarpani i umęczeni, wywierają przygnębiające wrażenie na każdym, pomimo ogólnej nędzy. Od drzwi do drzwi wędrują często całe rodziny: ojciec matka i dzieci. Podechodzą, zatrzymują się z obnażonymi głowami i zaczynają śpiewać jakiś psalm, dopóki litościwa ręka nie poda kawałka suchego chleba lub monety. — Na człowieku ob-

cym i wrażliwym śpiew ten żałośliwy, tęskny, wymuszony głodem, wywiera wpływ okropny. Ile w nim niedoli, poniżenia i smutku! Słyszając to ciężko nawet przełknąć kawałek własnego chleba, chociażby najlepiej omaszczonego. A gdy wyjrzysz na ulicę, psalmy te, rozdierające duszę, słyszysz to tu, to tam, a cienie, dziecinne głosy, krają ci serce.“ Rząd rosyjski rozdał teraz pomiędzy najwięcej nędzą dotknięte powiaty 22 miliony rubli, ale suma ta ani w części nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb gwałtownych.

Francuzi jedni chcieliby wojny z Niemcami, lech drudzy mówią: my nie chcemy wojny, chcemy spokojnie gospodarzyć, niech tam sobie już Niemcy zatrzymają Alzacyą i Lotaryngią. — W Paryżu część ludu nie chce nawet pozwolić na to, aby w teatrze grano niemiecką sztukę.

**W Hiszpanii** znowu wielka bieda. W prowincyi Toledo wylała rzeka Amarguillo i zalała miasta Konsegra i wsie okoliczne. Dwie trzecie miasta tego są zupełnie zburzone, a kilka tysięcy ludzi straciło życie. Zwłoki leżą niepogrzebane, tak, że obawiają się wybuchu zarazy. Ludność cierpiąca głód i nędzę poczyna plądrować po okolicy. Władze są wobec tego zupełnie bezsilne. Kilka innych okolic podobno taki sam los nawiedził.

**W Afryce** ponieśli Niemcy znowu

## Suema,

mała niewolnica afrykańska.

(Opowieść prawdziwa z niedawnych czasów).

(Ciąg dalszy).

W butrze tak byliśmy ściśnieni, że nie można było oddychać. Sześć długich dni i sześć nocy jeszcze dłuższych w tej ciasnocie przeżyliśmy. W końcu spostrzegliśmy wyspę Zanzibar.

Wiatr pomyślny nam sprzyjał. Dwa wystrzały armatnie wstrząsnęły burzą. Zwinięto żagiel i zarzucono kotwicę.

Nie przypominam sobie w jaki sposób na ląd nas wysadzono i jak długo czekaliśmy w komorze celnej.

Widok tego niezmiernego tłumu czarnych, niosących towary, i krzyki jakie wydawali, tak mnie oszołomiły, że nie byłam w stanie zdać sobie rachunku z tysiąca przedmiotów, przesuwających się przed memi oczami.

Zresztą robiło się już trochę ciemno.

Wkrótce Suema przyszła do siebie, lecz jedynie dla tego, aby się spotkać ze straszną rzeczywistością, jakiej trudno sobie wyobrazić.

IX.

Już późna noc była, kiedy poszliśmy do zakładu niewolników, wiel-

wielką klęską. Kolonia w Afryce, która do Niemców należy, jest krajem kilka razy większym od całego cesarstwa niemieckiego. Mieszkają tam różne mniejsze lub większe szczepy murzynów, oraz niewielka liczba Arabów. Najpotężniejszym jest szczep Wahehów, spokrewniony z owymi Zulusami, którzy to przed niewielu laty Anglikom tyle kłopotu sprawili. Lud to bardzo wojowniczy, przytęp dziki, okrutny i przebiegły. Wahehowie z początku siedzieli spokojnie i patrzeli obojętnie na gospodarkę Niemców, ale gdy ci ostatni zakazali im handlu niewolnikami i raz i drugi porządnie ich szarpnęli, obudził się w tym dzikim szczepie duch oporu. Poczęli więc w rozmaity sposób niepokoić Niemców, aż ci wyruszyli naprzeciw nim do walki z oddziałem pięciuset żołnierzy, pod dowództwem lejtnanta Żelewskiego, który tam po majorze Wissmanie ma komendę. A trzeba wiedzieć, że żołnierze ci, to też murzyni, jeno z innych plemion, bo żołnierz europejski nie wytrzymałby tam gorąca tego i niezdrowych wyziewów. Tylko oficerowie i podoficerowie są Niemcami. Dzicy Wahehowie urządzili zasadzkę i napadli podobno niespodzianie na oddział niemiecki. Zaskoczeni żołnierze próbowali się bronić, lecz przewaga wroga była zbyt wielką. Wnet bitwa zmieniła się w rzeź prawdziwą, na miejscu zginęło z oddziału niemieckiego 300 żołnierzy, oraz 10 oficerów i podoficerów. Reszta rozbiegła się na wszystkie

kiego domu zbudowanego z kamieni. Nasz prowadziciel karawany, którego uważałam za najpotężniejszego na świecie, stał pokorny przed drugim Arabem, robiącym mu wymówki w niezrozumiałym dla mnie języku.

Myślę, że lajał go z mojej przyczyny, bo po kilka razy wskazywał mnie palcem.

W mowie, podobnej do mojej oczystej, kazał mi powstać. Zebrawszy wszystkie siły, chciałam mu być posłuszną, lecz nie mogłam.

— Ta niewolnica jest straconą, rzekła ta młoda osoba; to szkoda, to szkoda, to przykre. Sześć łokci płótna, transport lądem i morzem i cło: najmniej pięć piastrow (5 talarów) straconych. Przewodniku, nie rób na przyszłość podobnych głupstw.

Potem, obróciwszy się do dwóch ogromnych murzynów:

— Khamis i Marzuk, owińcie tego trupa w matę i zanieście na cmentarz. Szkoda żywić ją dłużej, bo nie ję już nie pomoże.

Owinęli mnie dwaj niewolnicy w starą matę, którą następnie sznurem kokosowym zawiązali.

Zawiesili ten rodzaj pakietu na

strony. Jeno 4 Niemców i 60 murzynów zdołało uciec cało z placu walki. Ale czy oddział ten zdrowo dojdzie do wybrzeża, to rzecz bardzo wątpliwa. Wahehowie zdobyli 4 armaty, trzysta strzelb wojskowych i znaczne zapasy prochu i gotowych naboje. Dowódca wyprawy, Żelewski, z pochodzenia Polak, zginął także. Z pięciu innych Niemców, którzy dostali się żywcem w ręce rozjuszonych murzynów, też pewnie nikt z życiem nie ujdzie.

## Wiadomości kościelne.

**Diecezja warmińska.** Dnia 17-go b. m. otrzymał ks. prob. Grunenberg z Frauendorf kanoniczną instytucją na probostwo w Wielkiej Kieli.

**Trewir.** W ostatnich dniach powiększa się liczba pielgrzymów, którzy z dalszych stron tudąd przybywają, aby uczcić świętą Suknię Zbawiciela. Mianowicie spostrzeżono tu wiele Polaków i Czechów. W ostatnią sobotę przybyło około 60 pielgrzymów z Ameryki, pod przewodnictwem kapłana misyjnego ks. Gotfryda Braun z archidiecezyi St. Paul w Minnesota. Wyjechali oni 29-go sierpnia z Nowego Jorku na parowcu holenderskim „Obdam“ a stanęli tu 12-go b. m. Był tu niedawno Arcybiskup z Dublina i Biskup ze Spiry. Arcybiskupowi fryburskiemu towarzyszyło około 300 księży i 800 świeckich.

**Belgia.** Na kongresie katolików

długim kiju i ponieśli mnie na ramionach.

Owinięta matą, nie widzieć nie mogłam. Wrzawa tłumu oznajmiała mi, że niesiono mnie przez miasto.

Niezadługo po wrzawie nastąpiło muskanie gałęzi, oznajmiające mi, że idziemy przez zarośla.

W końcu zatrzymano się i rzucono mnie na ziemię. Czuję, że poruszają piasek i rozumiem, że chcą mnie żywą pogrzebać.

Wszelkimi siłami starałam się wydostać z maty: nie mogłam dopiąć tego. Z wielkim trudem udało mi się wreszcie trochę z niej uwolnić, by nie zostać piaskiem uduszoną.

Zaczęłam krzyczeć, lecz głos mój niel w milczeniu nocy.

Naraz, poruszają się krzewy. Wstępuje we mnie otucha.

To szakale (lisy pustyni) otaczają mnie. wyją.

Krew ścina się we mnie.

Moje krzyki wstrzymują ich jakiś czas w oddaleniu.

Pomału zbliżają się. Odgrzebuja mi nogi i czują ukąszenie. Krzyczę i tracę przytomność.

X.

Przyszedłszy do siebie, widzę,

w Mechlinie katolicy przypomnieli światu, jako we wszystkich sprawach należy się rządzić zasadami chrześcijańskimi. Pomiedzy innymi powiedziano, że tam, gdzie lud mówi innym językiem, a lud też innym, że tam wyżsi powinni się uczyć języka ludu.“ (Słuszna prawda i tak wszędzie być powinno.)

Rzym. W sobotę, 19-go b. m. przyjmował Ojciec św. pierwszy oddział wielkiej pielgrzymki robotników francuzkich. W ich imieniu przemawiał kardynał Langéniaix, Arcybiskup z Rheims i hr. Mun. Ostatni poruszył sprawy socyalne. Ojciec św. w odpowiedzi przypomniał swą Encyklikę i powiedział, że nie trzeba trudności wyszukiwać. Czas i doświadczenie rozwiążą najtrudniejsze kwestye.

Przeszło dwadzieścia tysięcy robotników liczy ta pielgrzymka francuzka, do Rzymu przybyła. Ogromny ten zastęp podzielony został na kilka pielgrzymek, gdyż od razu trudno by było przewieźć go i pomieścić w zabudowaniach Watykanu. Jest to najliczniejsza pielgrzymka, jaka kiedykolwiek z jednego kraju wyruszyła do wiecznego miasta. Urządzenie jej jest wzorowem. Wszystko przygotowano już naprzód tak, że nie zaszedł najmniejszy nieporządek. Pielgrzymi francuzcy pomieszczeni zostali na dziedzińcu belwederskim, gdzie pobudowano dla nich osobne szopy. Ojciec św. czuwał nad przygotowaniem do przyjęcia pielgrzymów osobiście, pra-

jestem w pokoju o białych ścianach i leżę na wygodnym łóżku, okryta białym prześcieradłem.

Dwie osoby pielegnowały mnie. Zobaczywszy ich czarne suknie, sądziłam, że jestem umarłą i przeniesioną do kraju Peponi (duchów).

— Gdzie jest moja matka? zapytałam.

— Bądź spokojną, przyjdzie twoja matka.

Dano mi smacznego napoju, wypilałam parę łyków zwolna i z rozkoszą, a potem zasnęłam.

Oto co zaszło:

Pewna młoda pani z wyspy Bourbon, nie mogąc zasnąć tej nocy, wyszła na polowanie na szakale. Ubrojona w fuzyę poszła na cmentarz, a słysząc szczekanie zwierząt, skierowała kroki do miejsca, zkad ją ono dochodziło.

Rozpędziła je, potem wstrzymała się, rozwiązała sznury, odwinęła matę i widząc ciało ludzkie, w którym jeszcze serce biło, wzięła mnie na ramię i poniosła do misyi katolickiej, gdzie dobre matki ze szczerem sercem mnie przyjęły.

(Dokończenie nastąpi)

gnąc im zgotować jaknajserdeczniejsze przyjęcie, aby okazać, jak wielką miłość żywi w swem sercu dla stanu robotniczego i narodu francuzkiego.

**W Chinach** zamordowano 14 zakonników i dwóch świeckich chrześcian. Mocarstwa chrześcijańskie bronią chrześcian, lecz nie mają tam dosyć wojska a okrętami nie mogą wjechać w rzeki. — Od r. 1882 ochrzczono 3500 dorosłych Chińczyków, 10 tysięcy teraz sposobi się do chrztu św., dzieci przed śmiercią ochrzczono wiele tysięcy.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Dla tych coby się chcieli udać na wiec do Torunia, podajemy, że najlepiej jest jechać w niedzielę rano tym pociągiem, który z Olsztyna wychodzi rano o godz. 8-mej minut 11. O ile wiemy, to ci Warmiacy, którzy do Torunia się wybierają, wszyscy tym pociągiem pojadą.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ w Olsztynie odbędzie się w przyszłą niedzielę po południu o godz. 4-tój w zwykłym lokalu. — W Butrynach odbędzie się również w przyszłą niedzielę po południu o godz. 4-tój zwyczajne zebranie tamtejszego katolickiego Towarzystwa ludowego w domu gospodarza p. Hinzmanna.

— Pan minister rolnictwa von Heyden objeżdża obecnie naszą prowincję w towarzystwie naczelnego prezesa pana hr. Stolberg i prezesa regencyi p. Heydebrand. W niedzielę wieczorem o kwadrans na 11-tą przyjechali ci panowie do Olsztyna, gdzie ich na dworcu panowie landrat Kleemann i burmistrz Belian powitali. W dwóch powozach udali się ci panowie do hotelu „Deutsches Haus“ na nocleg. W poniedziałek rano o wpół do 7-mej udał się pan minister w dalszą podróż przez Pasym do Szczytna. W poniedziałek po południu odwiedził p. minister hrabiego Mirbach w Sorkwitech i zanocewał tamże.

— Tutejszy katolicki „Gesellenverein“ urządził w niedzielę wieczorem na sali hotelu Kopernika religijne przedstawienie teatralne. Po przemówieniu prezesa i deklamacji odegrano sztukę „Powołanie św. Alojzego.“

— W poniedziałek rozpoczęły się tu pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Wagner sądy przysięgłych. Pan przewodniczący oświadczył przysięgłym, że do rozpatrywania jest 13 spraw przeciw 23 oskarżonym i że posiedzenia trwać będą dni 14, to jest do soboty 2-go października. Najdłużej potrwa sprawa o fałszerstwo pieniędzy, gdyż od 23 do 26 września. — W poniedziałek stawał nasamprzód przed sądem

przysięgłych mistrz Siodlarski Ludwik Wambulla z Wielbarka, oskarżony o to, że dnia 19 października 1888 r. z swą teściową miał niedozwolone płciowe obcowanie. Przysięgli uznali dotąd nie karanego oskarżonego winnym i skazali na 6 miesięcy więzienia, w co mu wraehowano 3 miesiące, które w śledztwie przesiedział.

Tegoż dnia po południu stawała przed sądem przysięgłych robotnica wdowa Anna Wojtkiewicz z Wielkich Białut w powiecie nidborskim, oskarżona o zamordowanie swego nowonarodzonego dziecka. Oskarżona powiła dziecię bez wszelkiej pomocy, a po oględzinach lekarskich stwierdzono, że dziecię to zostało udławione. Wojtkiewicz powiada, że dostała napadu kurczy i być może, że w tym stanie dziecko udławiła. Sędziowie uznali jednakże, że umyślnie dziecko udławiła i skazali ją na dwa lata więzienia, w co jej wliczono dwa miesiące które w śledztwie przesiedziała.

— Tegoroczne ferye jesienne w olsztyńskich szkołach ludowych rozpoczną się w przyszły poniedziałek, dnia 28 września i trwać będą dni 14, to jest do 10 października.

— Dziś w środę kończą się manewry 1-go korpusu i tutejszy 4-ty pułk grenadyerów wróci tegoż dnia nad wieczorem do koszar. Reszta załogującego tu wojska powrót swój odbędzie pieszo.

— Na torze kolejowym Olsztyn-Güldenboden zajdą według zimowego planu jazdy od 1-go października zmiany. I tak pomiędzy Morągiem a Güldenboden kursować będzie tam i z powrotem co dzień pięć pociągów. Pociąg lokalny pomiędzy Olsztynem a Królewcem, który ztąd o godz. 9 min. 40 wychodzi, pójdzie z tego powodu aż do Güldenboden.

— Pruski minister oświecenia rozporządził, że 1-go października mają przyjmować do szkoły ludowej tylko te dzieci, które w następnym półroczu (od 1-go października do 1-go kwietnia) skończą 6-ty rok życia; na 1-go kwietnia zaś mają wstępować do szkoły dzieci, które w następnym półroczu (od 1-go kwietnia do 1-go października) skończą 6-ty rok życia. Nie wolno tedy przyjmować do szkoły dzieci, które nie mają przynajmniej półszosta roku.

— W sobotę zeszłą stawało przed olsztyńskim sądem ławniczym 9 uczni w wieku od 16 do 18 lat z tak nazwanej „Fortbildungsschule“, oskarżonych o hałasowanie na podwórzu szkolnym i rzucanie na drzwi szkolne. Jeden z oskarżonych został uwolniony, resztę ósmiu skazano na 1 do 4 dni aresztu.

— Szkołę w Gryźlinach zamknięto na czas nieograniczony z powodu

Wybuchłej tamże zaraźliwej choroby ócz.

\* **Frombork.** Pan naczelny prezes Prus Wschodnich, hrabia Stolberg zwiedzając Brunsbergę, gdzie go na dworcu witał landrat p. Oberg i kapelan domowy Najprzew. ks. Biskupa, przybył w powozie ks. Biskupa i do Fromborka. Po złożeniu wizyty wydał najprzew. ks. Biskup na cześć pana naczelnego prezesa ucztę, na której była cała kapituła. Naprzew. ks. Biskup w serdecznych słowach powitał swego gościa. W odpowiedzi dziękował pan naczelny prezes za tak miłe przyjęcie i pił na zdrowie ks. Biskupa i na zgodę pomiędzy państwem i Kościołem katolickim. Po uczcie zwiedzono kościół katedralny, poczem p. naczelny prezes przez Brunsbergę wrócił do Królewca.

\* **W Bysławku** w powiecie tucholskim, (Prusy Zachodnie), wybuchł w nocy z 17-go na 18-go straszny pożar na folwarku pana Martens. Spaliły się wszystkie budynki gospodarcze i dom mieszkalny, nadto zagrażał ogień kościołowi klasztornemu po Pannach Benedyktynkach, ale moc Boska jakoś go ochroniła od zniszczenia. Niestety spalił się 15-letni chłopiec od koni, który zbudzony utracił przytomność i w rozpalonych płomieniach śmierć znalazł przedwczesną. Wszystkie brogi, napelnione ledwie zebranem żytem, spłonęły, a oprócz tego spaliło się 44 sztuk bydła, koni 7, ósmy opalony, 600 owiec, świń dużo i wiele domowizny rządzcy folwarku.

\* **Królewiec.** W sobotę po południu krótko przed 5-tą przybył najprzew. ks. Biskup tudotał, witany na dworcu przez kilku członków akademickiego Towarzystwa „Borussia“, którzy ks. Biskupowi, ubrani po studencku, towarzyszyli w powozach aż na plac przed plebanią, gdzie nastąpiło uroczyste przyjęcie ze strony duchowieństwa. Na rogu placu i w okolicy plebanii były bramy tryumfalne, także kościół był pięknie wystrojony. We wtorek wrócił najprzew. ks. Biskup z powrotem do domu.

\* **W Nowym Münsterbergu** w powiecie Pruski Hoład powiesił się w nocy z 18-go na 19-go b. m. gospodarz August Hirschfelder. Miał on to zrobić dla tego, że miał latoś takie liche żniwa. Zapomniał widać nieborak, że „kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy“ i że Pan Bóg ma jeszcze więcej niż rozdał.

\* **Nowa Pasłęka** (Neupassarge) wieś rybacka pod Brunsbergą stała się w środę zeszłego tygodnia pastwą płomieni. 31 gospodarstw zniszczyło doszczętnie. Silny wiatr, jaki dał, rzucał gorejące kawały z domostw aż na 200 metrów daleko, tak, że

prawie w jednej chwili stanęła cała wieś w płomieniach. Wiatr przerzucił nawet ogniste snopy słomy z dachów poza rzeczkę Pasłękę do Starej Pasłęki, gdzie także 5 gospodarstw się spaliło.

#### Sprzedż drzewa.

W piątek, 25 września rano o 9 tój sprzedawane będzie w Jonkowie drzewo na opał z obwodów: Szombarg, Stękiń, Steinberg. W środę, 30 września rano o 10-tój sprzedawane będzie w Bartółtaś drzewo budulcowe i na opał z obwodów: Nerwik i Leszno.

#### Na misye katolickie

złożyły w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“ za pośrednictwem p. J. Sobieskiego następujące osoby z Olsztyna: pani Rohrigk 2 m., p. Roweda 50 fen., od jednej osoby 50 fen., od trzech biednych osób 70 fen., pani Gromelska 2 m., A. Sobocka (na mszą św.) 2 m., jedna osoba (na mszą św.) 2 m., J. Sobocki 1 m. Razem 9 m. 70 fen. Pieniądze te odesłaliśmy ks. dr. Chrzęszczowi w Pyskowiecach na Górnym Ślązku, redaktorowi „Misyonarza katolickiego.“

#### Ogłoszenia.

### Ulubiony Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie

#### KALENDARZ POZNAŃSKI,

cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.

W Gietrzwałdzie ma na składzie KALENDARZ MARYAŃSKI księgarnia katolicka A. Samulowakiego.

### Znaleziono

dnia 14-go sierpnia pomiędzy Stabigudą i Barwinami dery na konie. Kto zgubił, może je odebrać za zwroceniem opłaty za to ogłoszenie u mistrza kowalskiego p. A. Szczepańskiego w Butrynach.

Podajemy do publicznej wiadomości, że w miejsce pana Ericha Klewer w Olsztynie

## pana Ludwika Silberstein

we firmie V. Silberstein dawniej L. Nawratzki i Spółka w Olsztynie głównym agentem naszego banku mianowaliśmy i że nadal panu Ludwikowi Silberstein premie płacić należy.

Lipsk, we wrześniu 1891.

„TEUTONIA“, ogólny bank zabezpieczeń na życie, kapitały i rentę.  
Dr. Messerschmidt, Georgi, Ruppert.

Odwołując się na powyższą wiadomość, polecam się do pośredniczenia w wnioskach o zabezpieczenie i jestem gotów do udzielenia wszelkich bliższych objaśnień.

## Ludwik Silberstein,

we firmie V. Silberstein dawniej L. Nawratzki i Spółka.

## Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.  
Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.  
Głosy serdeczne. 20 fen.  
O ezi Matki Boskiej, 25 fen.  
Ratujcie dusze w czyściu, 10 fen.  
Różaniec. 10 fen.  
Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.  
Żywot Pana Jezusa, 1 m.  
Śpiewajmy Panu. śpiewnik 1 m.  
Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.  
Różaniec święty 60 fen.  
Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.  
Módlcie się bez przestanku 25 fen.  
Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.  
Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.  
15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.  
15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.  
14 świętych Przyczynców 30 fen.  
Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.  
Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawy 2 marki.  
Przewodnik do Najśw. Serca Jerusalemskiego, oprawy w płótno 1,20 m.  
Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.  
Ojeze nasz, 3 tomy, oprawy 2,50 m.  
Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.  
Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.  
Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.  
Dzieje Polski, 1 m.  
Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.  
Jan Płuzek, powieść 40 fen.  
Kazimierz i Magdosa, powieść 40 fen.  
Kościuszkowskie czasy, 50 fen.  
Legendy prozą i wierszem, 1 m.  
Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.

## U C Z E Ń

chcący się wyuczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“